

Tadeusz Borowski

Pożegnanie z Marią

Jeżeli żyjesz -- to pamiętaj,
że jestem. Ale do mnie nie idź.
W tej nocy czarnej, opuchniętej
śnieg się do szyb płatami klei.

I gwizdże wiatr. I nagi kontur
drzew bije w okno. I nade mną
jak dym zagasłych miast i frontów
płynie niezmierna, głucha
ciemność.

Jak strasznie cicho! Po cóż było
aż dotąd żyć? Już tylko gorycz.
Nie wracaj do mnie. Moja miłość
jest zżarta ogniem krematorium.

Stamtąd cię miałem. Twoje ciało
w świerzbie, w flegmonie tak się pięło
jak obłok wzwyż. Stamtąd cię miałem,
z niebiosów, z ognia. Przemineło.

Nie wrócisz do mnie. Razem z tobą
nie wróci wiatr, co mgłą się opił.
Nie wstaną ludzie z wspólnych grobów
i nie ożyje kruchy popiół.

Nie chcę, nie wracaj. Wszystko było
grą naszą, złudą, czczym teatrem.
Kraży nade mną twoja miłość
jak dym człowieka ponad wiatrem.

* * *

* * *

Wiem, z nagłą się otworzy krąg
miłości naszej. Nieostrożny
mej ręki ruch odpłoszy ciebie --
wtedy odejdiesz. Każda rzecz,
której dotknęłaś, nawet powiew
powietrza, idącego od drzwi
lekką przez ciebie otwieranych --
ciebie mi będą przypominać,
jak gdyby struną były, którą,
przechodząc mimo, potrafiłaś...
A jakim dźwiękiem będę drżał
ja, który miałem cię w ramionach?

Tak mi się twoja twarz rozplywa
i niknie we mnie jak widnokrąg,
z którego odejść trzeba. Głos twój,
twe oczy, uśmiech jak przelotny
wiatr, gdy się o twarz ociera,
jeszcze drży we mnie i jak ptak,
który tak lekko i ostrożnie
w powietrzu waży się, jak gdyby
oddechem był -- ulata ze mnie,
rozplywa się i niknie. Próżno --
ty wiesz, że w szyby nocnej czerń
jak w życie swoje dawne patrzę,
lecz ciebie tam już nie ma.
Tylko mgła, która w górę się
podnosi...

Wciąż jesteś przy mnie. Wszelki
dźwięk
i ruch tak zwykły, jak schylenie
czoła ku rękom, trzepot powiek
i cichy uśmiech zamyślenia -
to jesteś ty. Milczenie ust,
puls serca i pieśczość dłoni
nie chwycą ciebie, ani słowo,
które w przemożny rośnie rytm
i jakby falą i ciemnością
ogarnia mnie... Więc smutek,
gorycz,
tęsknota - czyż naprawdę jestem
struną, na której ból mijania
w dźwięk się przewija? Tylko jedna

ty, kiedy schylasz się nade mną
uważnie patrząc w moje oczy,
uciszasz drżenie i mój ból,
i chociaż ciebie nie ogarnę
słowem i gestem, jest mi dobrze
i mówię ci po prostu: jesteś...

* * *

Myślę o tobie. Twoje oczy,
twój głos, twój uśmiech
przypominam,
patrzac na niebo. Zboczem nieba
zsuwa się obłok, jakbyś lekko
profil zwróciła w lewo. Ówdzie
drzewo wplątane w wiatr przechyla
koronę twoim przechyleniem,
a tam w powietrzu ptak się waży -
i wiem, że tak do twarzy wznosisz
dłoń w zamyśleniu. Rozproszona
uroda rzeczy, błysk przelotny
piękna na ziemi wiem, że w tobie
uwiązł i zastygł w kształt...